Rok X. Nr. 106 — Sosnowiec, środa 17 kwietnia 1935 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Min. Beck o memorandum francuskiem

Polska racja stanu i stanowisko Polski

GENEWA, 16.4. (wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu rady ligi narodów minister Beck wygłosił przemówienie, w którem oświadczył m. innemi:

Rząd francuski przedstawił radzie trzy różne zagadnienia, które wyłoniły się przy uważnem czytaniu tego memorandum. Mianowicie: 1) dozbrojenie niemieckie, 2) rozszerzenie zobowiązań członków ligi narodów, wynikających z paktów, 3) wzmocnienie bezpieczeństwa przez nowe typy układów międzynarodowych. Jeżeli chodzi o pierwsze zagadnienie, to muszę przypomnieć, że rząd mój wielokrotnie wypowiadał się co do celów i metod konferencji rozbrojeniowej, w ramach której to zagadnienie było początkowo traktowane.

Nasz punkt widzenia w tej sprawie był w szczególności przedstawiony w deklaracjach pozycjonych na komisji ogólnej konferencji 6 lutego 1933 r. i 1 czerwca 1934 r. Rząd polski wypowiedział również jasno swą opinję wtedy, kiedy to zagadnienie stało się przedmiotem rokowań poza normalnemi organami konferencji. Kiedy obecnie rokowania zakończyły się niepowodzeniem, wówczas uważano za wskazane szukać rozwiązania trudności, które powstały w procedurze przed radą ligi narodów. Ponieważ mój rząd nie brał udziału, ani w rokowaniach poza konferencją, ani w deklaracjach, które były rezultatem tych rokowań, nie można się dziwić, że w położeniu obecnem nie widzi potrzeby jakichkolwiek nowych uwag na ten temat. Druga idea, która zwróciła moją uwagę w memorandum francuskiem, dotyczy — o ile ją dobrze rozumiem — rozpoczęcia studjów nad możliwością rozszerzenia systemów sankcyj międzynarodowych, przewidzianych przez traktaty, przez stosowanie ich w przyszłości również w wypadkach pogwałcenia albo wypowiedzenia traktatów. W tej sprawie ograniczę się do kilku krótkich uwag natury zupełnie ogólnej. Nikt nie może zaprzeczyć, że niektóre istniejące postanowienia paktu niestety zbyt często nie były wykonywane i że z tego powodu autorytet ligi narodów bywał pomniejszany. Czy można poważnie sądzić, że daloby się podnieść autorytet ligi i zapewnić więcej skuteczności tej akcji przez powiększenie liczby artykułów i paragrafów, zawierających coraz to nowe zobowiązania. Wreszcie nie ulega wątpliwości, że zadanie rady w tej dziedzinie musiałoby się ograniczyć wyłącznie do badań i studjów, gdyż wszelka decyzja rozszerzająca zobowiązania, wynikające z paktów należy do kompetencyj wszystkich członków ligi narodów. Powyższe uwagi są wdowane są szczerem pragnieniem mego rządu, aby współpraca międzynarodowa, na której Polsce szczerze zależy, i której liga narodów pozostaje mimo wszystko najbardziej pożytecznem narzędziem nadal mogła rozwijać się. Jeżeli chodzi o trzeci punkt, to znaczy o uwagi rządu francuskiego co do układów „mających na celu zapewnienie i wzmocnienie bezpieczeństwa Europy", to pozwolę sobie dłużej zatrzymać uwagę rady. Mój kraj był z pewnością pierwszym z tych, który najmniej zajmował radę zagadnieniem swego bezpieczeństwa. Nie należy jednak sądzić, jakoby rząd polski i polska opinja publiczna poświęcila mniej niż inne kraje uwagi tej kwestji, albo, że Polska ma mniej, niż jakiekolwiek inne państwo prawo domagania się, aby jej bezpieczeństwo było zapewnione i szanowane.

Jeżeli poruszyłem tę kwestję, to dlatego, aby przypomnieć, że jeszcze kilka lat temu atmosfera w jakiej rozwijały się stosunki polityczne między państwami Europy Wschodniej była daleka od stanu zadawalającego. — Muszę też stwierdzić, że w owym czasie kwestja bezpieczeństwa tej części Europy była usuwana na drugi plan konferencji i układów międzynarodowych. To też muszę stwierdzić z tem większem zadowoleniem, że stosunki polityczne w tym rejonie przeszły od tego czasu ewolucję niezmiernie poważną. W roku 1932 rząd polski wspólnie z rządami Estonji, Finlandji i Łotwy zawarł z rządem sowieckim układy stwarzające między związkiem sowieckim, a jego północno - zachodnim sąsiadem systemat paktów nieagresji i stosunków dobrego sąsiedztwa.

Jeżeli spojrzeć skolei na zachodnie granice Polski, to trzeba stwierdzić również korzystną ewolucję stosunków z jej drugim wielkim sąsiadem. Mianowicie, na przełomie lat 1933/34 została ustanowiona wspólnym wysiłkiem Niemiec i Polski zasada nieagresji i dobrego sąsiedztwa. Czy można się dziwić, że polska opinja publiczna była niezmiernie zdziwiona licznem nawoływaniem do zapewnienia pokoju na wschodzie Europy, które rozbrzmiewało właśnie w chwili, gdy powyższe dwa doniosłe akty przyczyniły się w sposób tak istotny i znamienny do stabilizacji stosunków między Polską a dwoma mocarstwami sąsiedniemi. Nie będę ukrywał przed moimi szanownymi kolegami, że ten fakt wzbudził poważne podejrzenie w polskiej opinji publicznej, która zadawała sobie pytanie, czy pewne zamierzone układy nie mogły naruszyć, jeśli nie z punktu widzenia intencji, to z punktu widzenia możliwych skutków stanu pokoju, wytworzonego szczerym i lojalnym wysiłkiem politycznym. Można zauważyć obawę, że nowe układy naruszyłyby albo rozwodniły systemat nieagresji na wschodniej granicy Polski, albo zagroziłyby dobrym stosunkom z naszym zachodnim sąsiadem. Z punktu widzenia swej racji stanu rząd polski uważa te dwa akty, jako podstawowe i najdonioślejsze.

Oto dlaczego rząd polski nie może przystąpić do studjowania jakichkolwiek nowych projektów, dotąd, dopóki nie przekona się, że projekty te nie pociągną za sobą konsekwencyj żadnego poważniejszego niebezpieczeństwa nietylko dla życiowych interesów Polski, lecz również i dla pokoju w północno - wschodniej Europie. Zależało mi na szczerem przedstawieniu radzie opinji mego rządu na obecną sytuację polityczną, ponieważ uważałem, że było to moim obowiązkiem z okazji nadzwyczajnej sesji rady, która zbiera się oczywiście tylko dla załatwienia spraw wyjątkowo ważnych.

Plotka, czy nieporozumienie?

WARSZAWA, 16. 4. (wł.) Delegat do spraw 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej zawiadamia, że nic mu nie jest wiadomo o subskrybowaniu przez zakład ubezpieczeń społecznych w Warszawie pożyczki inwestycyjnej na sumę 25 milj. zł. Wiadomość ta polega na całkowitem nieporozumieniu.

Katastrofalny huragan

CZITAGONG, 16. 4. Trąba powietrzna, która przeszła nad wschodnią częścią okręgu Czitagong (prowincja Bengalska) zniszczyła w ciągu niespełna pół godziny około 1000 domów i powyrywała z korzeniami prawie wszystkie większe drzewa.

Szkoła rzemieślnicza w Czitagong została dosłownie przesunięta przez huragan o 50 metrów.

Burzliwe śniadanie

„Groźby" p. Titulescu

GENEWA, 16.4. W kołach zbliżonych do delegacji francuskiej opowiadają o burzliwem przebiegu śniadania, wydanego wczoraj przez min. Lavala dla delegatów państw Małej Ententy.

Tematem obrad podczas śniadania był problem naddunajski oraz rezolucje przyjęte w Stresie, a dotyczące sprawy zmiany statutów wojskowych Austrji, Węgier i Bułgarji.

„Bohaterem" tej dyskusji stał się najniespodziewaniej minister Titulescu. Sprawa ewentualnego zwiększenia siły zbrojnej Węgier wprawiła go w takie podniecenie, że dyplomata rumuński zagroził złożeniem stanowiska urzędującego przewodniczącego Małej Ententy i związku Bałkańskiego.

Minister Laval musiał sobie zadać wiele trudu, zanim udało mu się uspokoić podnieconego ministra. Laval wyjaśnił, iż rezolucję należy interpretować w tym sensie, że trzy mocarstwa godzą się na ewentualne zwiększenie siły zbrojnej Austrji, Węgier i Bułgarji, sprzeciwiają się wszelkim próbom zmiany granic.

Setki wyroków w Grecji

Ponura likwidacja rewolty venizelistów

ATENY, 16. 4. — Na podwórzu szkoły wojskowej Evelpidów odbyła się degradacja oficerów powstańców. Degradacji dokonał wobec delegacji całego ateńskiego garnizonu wojskowego najstarszy rangą podoficer ze szkoły oficerskiej Evelpidów.

Degradacja odbyła się na zamkniętem podwórzu, przyczem dostęp dla publiczności cywilnej był surowo wzbroniony. Zarządzenie to wydano, celem uniknięcia powtórzenia się wypadków, które wydarzyły się podczas pierwszej degradacji na podwórzu 1 pułku piechoty, kiedy publiczność czynnie znieważyła zdegradowanych oficerów i podoficerów.

W Kanei na Krecie rozpoczął się proces przeciwko powstańcom na Krecie, zarówno wojskowym, jak i cywilnym. W Janinie rozpocznie się jutro rozprawa sądowa przeciwko 18 oficerom zamieszanym w ruchu rewolucyjnym.

Dalej w mieście Dramie równocześnie zaczną swą działalność trzy sądy wojskowe, przeznaczone dla wojskowych, urzędników państwowych i dziennikarzy oraz działaczy politycznych i wreszcie dla osób cywilnych.

W Komotini rozpoczął się sąd wojenny nad 126 oficerami i żołnierzami, którzy brali udział w powstaniu w Tracji. Drugi sąd wojenny sądzić będzie powstańców cywilnych. W Larissie rozpocznie swą działalność sąd wojenny w czwartek, mając do rozpatrzenia 60 spraw, przyczem liczba wezwanych świadków wynosi 150 osób.

SPRAWA VENIZELOSA.

ATENY, 16. 4. — Sąd wojskowy postanowił wyodrębnić sprawę Venizelosa, Plastirasa i innych zbiegłych przywódców powstania i wyznaczył rozważenie jej na 30 kwietnia.

Napad bandytów na ulicy

GNIEZNO, 16. 4. PAT. Dokonano dziś zuchwałego napadu rabunkowego. Dwaj niewyśledzeni sprawcy napadli w bramie domu przy ul. Kilińskiego na 27-letniego Stanisława Szczepaniaka i zadali mu tępem narzędziem nilka silnych ciosów w głowę. Obezwładniwszy go w ten sposób wyrwali mu teczkę z 800 zł. oraz liczne znaczki pocztowe, ogólnej wartości 2.000 zł. Sprawcy zbiegli.

Ofiarę napadu umieszczono w szpitalu.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

UJĘCIE NIEBEZPIECZNYCH BANDYTÓW POD TARNOWEM.

TARNÓW, 16.4. Dnia 12 bm. w nocy zostali ujęci przez policję w Radgoszczy Jan Rędzina i Stanisław Rędzina, obaj z powjatu brzeskiego, którzy schronili się w lasach gm. Małec, gdzie poczynili przygotowania do dokonania zbrojnych napadów na terenie powiatów dąbrowskiego i mieleckiego.

Ujęci bandyci z których jeden uzbrojony był w karabin a drugi w potężną maczugę, odstawieni zostali do aresztu sądu grodzkiego w Dąbrowie.

„DRAPACZE CHMUR" W KATOWICACH..

KATOWICE, 16.4. PKO. w Katowicach pertraktuje z miastem o nabycie placu pod budowę nowego, okazałego gmachu dla PKO. Według projektu ma to być drugi drapacz chmur w Katowicach. Również i Śląskie zakłady elektryczne w Katowicach starają się o nabycie parceli budowlanej pod budowę ogromnego gmachu dla tego przedsiębiorstwa.

RODZICE KANADYJSKICH PIĘCIORACZKÓW SKARŻĄ RZĄD.

ONTARIO (Kanada), 16.4. Małżeństwo Dionne, rodzice głośnych pięcioraczków, wnieśli do sądu skargę przeciw rządowi kanadyjskiemu. Domagają się oni przywrócenia im zupełnej władzy nad dziećmi gdyż spodziewają się, że będą mogli osiągnąć znaczne zyski z pokazywania dzieci publiczności itp. Rząd nie chce się na to zgodzić, słusznie sprzeciwiając się formalnemu eksploatowaniu dzieci.

CA DRUGI OBYWATEL W CZECHOSŁAWACJI JEST LICYTOWANY.

PRAGA, 16.4. Z opublikowanej przez władze skarbowe statystyki wynika, że w r. ub. przeprowadzono na terenie republiki czechosłowackiej półtora miljona egzekucyj sądowych.

Ponieważ w Czechosłowacji liczba samodzielnie zarabiających obywateli wynosi 3 miljony ,cyfra powyższa oznacza, że w ciągu jednego roku, majątek co drugiego obywatela wystawiany był na licytację.

NIEMIECKIE FABRYKI JEDWABIU MAJĄ PRODUKOWAĆ GAZY BOJOWE.

BERLIN, 16.4. Rząd niemiecki wypracował plan całkowitego uniezależnienia Niemiec pod względem gospodarczym od zagranicy. Zorganizowana w związku z tem w Niemczech na wielką skalę fabrykacja jedwabiu ma podobno także i inny cel: wszystkie fabryki sztucznego jedwabiu mogą być w przeciągu 12 godzin zamienione na wytwórnie gazów trujących.

HISZPAŃSKI PROROK.

MADRYT, 16.4. Hiszpański wróżbiarz, Thomas Menos ogłosił kilka przepowiedni. M. in. wywróżył, że: w 1936 rouk wybuchnie wojna, o której rozmiarach słabe jedynie możemy mieć wyobrażenie. Będzie to oczywiście wojna chemiczna, która pochłonie miljony ofiar. Nie będzie ona coprawda trwać tak długo, jak wojna światowa, ale jej działanie będzie straszne". Nadmienić należy, że dotychczasowe przepowiednie Menesa sprawdziły się, co do joty.

Niemcom przepowiada Menes wojnę domową i upadek Hitlera, co mma ocalić Rzeszę przed wojną zewnętrzną.

Przypadkowe schwytanie potwornego zbrodniarza

Zniknięcie „żółtej gwiazdy"

W wielkich miastach portowych kradzieże są na porządku dziennym. Marsylja jest też jednem z miast, w którem złodzieje czują się, jak ryby w wodzie. Ruch jest tak wielki, napływ cudzoziemców tak kolosalny, że znalezienie winowajcy wśród wielobarwnej i ciągle zmieniającej się rzeszy ludzkiej jest rzeczą niemal niemożliwą. Toteż inspektor Jean Richard jęknął żałośnie, gdy otrzymał telefoniczny meldunek o wielkiem włamaniu do firmy jubilerskiej Muthier et Co. W chwilę później przed rozbitą szybą sklepu zatrzymało się szare auto policyjne. Wyskoczył z niego Richard z trzema najlepszymi detektywami. Pomimo najwymyślniejszych zabezpieczeń, dzwonków alarmowych, sieci promieni ultrafioletowych itp. włamywaczom udało się opróżnić dokładnie pancerną szafę jubilera, z której zabrali pierścieni, bransolet i brosz na 300000 franków oraz trzy wspaniałe brylanty, wśród których znajdowała się chluba jubilera —. wielki 35-karatowy kamień o żółtawym połysku noszący imię „Żółtej gwiazdy".

Zrozpaczony jubiler oświadczył że za pojmanie złoczyńców i zwrot zrabowanych klejnotów wyznacza nagrodę w wysokości 60.000 franków. Obietnica była nęcąca. Nic dziwnego, że adepci Sherlocka Holmesa w Marsylji zmobilizowali wszystkie siły, aby ująć włamywacza.

CZŁOWIEK Z LATARKĄ

A jednak minęło parę dni, złodzieje zaś bujali na wolności. Dziewiątego dnia w biurze było bardzo wiele pracy i inspektor dopiero koło pierwszej w nocy wracał do domu. Minęło znowu 24 godziny, a on wciąż jeszcze nie miał żadnych wieści dla pana Muthier. Richarda dnia tego bolała głowa, stanął więc na chwilę przy otwartem oknie, aby zaczerpnąć trochę świeżego powietrza. Niżej, o jakieś 100 metrów od domku inspektora, rozpościerał się piękny ogród jakiejś willi. Policjantowi wydało się że wśród drzew tego ogrodu porusza się jakieś nikłe światełko — jasny punkcik, który połyskuje to tu to tam. Nie było to niczem tak bardzo nadzwyczajnem, ale Richard z przyzwyczajenia podniósł do oczu lornetkę, aby przyjrzeć się ciekawemu zjawisku.

Widok ,który dojrzał przez szkło powiększające, był koszmarny, ujrzał człowieka ogromnego wzrostu, którego ruchy dziwnie przypominały ptaka. Człowiek ten trzymał pod pachą niewielką trumnę. W ręce natomiast niósł latarnię, którą sobie świecił. Wyglądało to tak, jakgdyby poszukiwał właściwego miejsca do zakopania trumny. Przynajmniej takie przypuszczenie nasunęło się Richardowi.

ROZWIĄZANIE ZAGADKI

Inspektor nie mylił się. Olbrzym postawił nagle latarnię na ziemię i zaczął kopać mogiłę. Po upływie jakichś 20 minut dzieło zostało ukończone. Kolos wyrównał jeszcze starannie ziemię, potem wziął do ręki latarkę i zniknął z nią w głębi domu. Przez głowę inspektora myśli przelatywały, jak błyskawice. Przypomniał sobie też, że grabarz przypominał z wyglądu pewnego podejrzanego człowieka, którego przed samem włamaniem widziano w pobliżu sklepu Muthiera. Detektyw zrozumiał nagle, ze nie znajdzie w trumnie zwłok bo wedle wszelkiego prawdopodobieństwa spoczywają w niej jedynie ukradzione kosztowności.

Nie minęła godzina, a olbrzym został aresztowany i trumna wykopana Nie znaleziono w niej jednak, ani pierścienia, ani bransolet. Spoczywały tam tylko pożółkłe szczątki dziecięcego szkieletu. Olbrzyma odprowadzono do komisarjatu, gdzie wkrótce wyświetlono tajemnicę.

Okazało się, że Richard złapał zbrodniarza, którego wcale nie szukał. Był to zbiegły bandyta Colar. Zamordował on własne dziecko i został skazany na deportację. Udało mu się jednak zbiec i długo policja nie mogła trafić na jego ślad. Widocznie wyrzuty sumienia nie dawały bandycie spokoju, gdyż udał się na cmentarz odkopał zwłoki biednej ofiary i przeniósł je do ogrodu, przylegającego do willi jego brata. Przypadek chciał, że Richard obserwował go w chwili zakopywania trumienki.

Gazeta uratowała desperata od śmierci

Tajemnicza rola przypadku w życiu człowieka

Każdemu z nas zdarza się niemal codziennie przeżywać dziwne historje, a jedynie dlatego nie zastanawiamy się nad niemi ponieważ przypisujemy je zwykłemu przypadkowi.

Szereg takich niezwykłych zbiegów okoliczności tłumaczono doniedawna na podstawie prawa serji, przewidującego analogiczne zakończenie dla analogicznych sytuacyj. Zwolennicy innej znów teorji o przypadku twierdzą, że między osobami i rzeczami, stanowiącemi ich własność, zachodzi tajemniczy związek.

O roli przypadku w życiu człowieka świadczy następująca autentyczna historja.

Flaszka z listem, która rzucono do morza około wyspy Calbe w dniu 17 lipca 1927 roku, wyłowiona została tegoż dnia, ale w sześć lat później przez pewnego rybaka. Znalazł on list wewnątrz zalakowanej flaszki i przesłał go adresatowi. Przypadek zrządził, że młody człowiek, który przed sześciu laty rzucił list we flaszce do wody, pracował wówczas w firmie, do której to pismo zostało skierowane — otrzymał więc sam pismo własnoręcznie wrzucone przez siebie do morza. Ten fakt potwierdza niejako teorje, że osoby wywierają wpływ na przedmioty do nich należące.

A oto inna tajemnicza historja:

Pewien literat wędrował któregoś dnia po ulicach Wiednia. Znajdował się on w stanie straszliwej depresji i nosił się z zamiarem samobójstwa.

Człowiek ten od 2 dni nie miał nic w ustach, jego zasoby finansowe całkowicie się wyczerpały, a żebrać nie umiał Od trzech miesięcy nie udało mu się umieścić ani jednej ze swych nowelek i nie zarobił ani grosza przez cały ten czas.

Naraz zauważył leżącą na ulicy gazetę, którą bezwiednie włożył do kieszeni. Wreszcie zmęczony chodzeniem, usiadł na ławce i z nudów zabrał się do czytania tej gazety. Nie chciał wierzyć swym oczom, gdy zobaczył ósmy odcinek pewnej powieści, która w swoim czasie posłał do redakcji tejże gazety w Kolonji.

Na list w tej sprawie odpowiedziano mu, że powieść jego uzyskała bardzo pochlebną ocenę i właśnie przystąpiono do jej druku. Z autorem nie mogła się redakcja jednak porozumieć, ponieważ ten w tym czasie zmienił adres i wszystkie listy, skierowane do niego wracały z adnotacją „adresat nieznany".

Po 20 latach awanturniczego życia -- do rodzinnej chaty

Z wybuchem wojny światowej, w sierpniu 1914 r. młoda 20-letnia węgierka Muzi Sandor zaciągnęła się do wojsk węgierskich, przebrana za mężczyznę. Uczyniła to zarówno z patrjotyzmu, jak z miłości do narzeczonego, Jeno Harta.

Na froncie spisywała się dzielnie, z męską wytrwałością, tak, że nikt nie domyślał się w niej kobiety. W grudniu 1914 r. w czasie ataku Muzi dostała się do niewoli, podczas gdy jej narzeczony legł na placu boju ciężko ranny.

W obozie jeńców Muzi Sandor przywdziała nanowo szaty niewieście, poczem udało się jej zbiec. Przedostała się aż do Salonik, gdzie, przebrawszy się ponownie po męsku, zaciągnęła się do wojsk tureckich. Wysłana do Mezopotamji, brała udział w kampanji przeciwko anglikom na pustyni.

Raniona w czasie jednej z potyczek, dostała się w ręce beduinów, którzy wzięli ją za szpiega angielskiego.

Skazano ją na obicie rózgami, aż do śmierci. Gdy rzekomego szpiega ogołocono z szat, — prawda wyszła na jaw i zabobonni koczownicy darowali karę „mężczyźnie, którego Allah przekształcił na kobietę, aby uchronić od katuszy". Oddano więc ja do haremu wodza plemienia, z którym odtąd przenosiła się z miejsca na miejsce po piaskach pustyni, pędząc koczowniczy żywot.

Pewnego razu udało się młodej kobiecie uciec z obozu. Przedostała się aż do Teheranu, skąd jako pielęgniarka szpitala wojskowego wyruszyła w głąb Rosji.

Po ustabilizowaniu się reżimu bolszewickiego w końcu 1918 roku Muzi Sandor znalazła się w Mandżurji, gdzie zarabiała na życie jako kelnerka w jednym z lokalów nocnych w Charbinie. Stąd po pewnym czasie wyjechała do Pekinu, potem do Szanghaju i wreszcie do Hong - Kongu, gdzie została tancerką w jednym z portowych lokali. W podejrzanej tej spelunce poznał ją hiszpański oficer statku handlowego, wyrwał z fatalnego otoczenia i nie bacząc na burzliwą jej przeszłość, poślubił, a następnie zabrał z sobą do Barcelony.

Tam awanturnicza węgierka przebywała do śmierci swego męża. Zostawszy wdową, postanowiła wreszcie wrócić do rodzinnych stron i niedawno właśnie pojawiła się w wiosce rodzinnej Baja, stając się przedmiotem sensacyj i powszechnego zaciekawienia miejscowej ludności.

Na właściwej drodze

O wytycznych polityki Funduszu Pracy

W czasach przedkryzysowych i w pierwszych latach kryzysu zagadnienie walki z bezrobociem przedstawiało się całkiem prosto. Teoretycy polityki społecznej wychodzili z założenia, że jednostka ma prawo do utrzymania. Państwo zaś ma obowiązek utrzymanie to zapewnić. Walka z bezrobociem włączona została do całego systemu ubezpieczeń społecznych.

Ale potem się okazało, że ten system, odpowiadający swym celom, kiedy bezrobocie było indywidualnym „wypadkiem", analogicznym do choroby lub utraty zdolności do pracy, zawodzi na całej linji, gdy bezrobocie wyszło poza granice „wypadków" indywidualnych i stało się powszechnem zjawiskiem społecznym. Załamała się proporcja między tymi, którzy płacą składki, a tymi, którzy otrzymują zapomogi. Przez masowy i przewlekły charakter bezrobocia zwęziła się podstawa finansowa całej akcji. Z pomocą musiało pośpieszyć państwo, bo pracujący nie mogli utrzymać wszystkich pozbawionych pracy.

W miarę ujawnienia się wadliwości tego systemu, w miarę, jak okazały się jego negatywne skutki w dziedzinie wychowawczo-społecznej: demoralizacja młodzieży, która, wstępując w życie zarobkowe, otrzymywała odrazu, zamiast normalnego wynagrodzenia za pracą, zapomogi — zaczął kształtować się inny pogląd na metody walki z bezrobociem. Wysunięto hasło: praca zamiast zasiłku: nie upokarzająca filantropja, lecz celowe zatrudnienie bezrobotnego.

Te nowe tendencje zwyciężyły ostatnio we wszystkich niemal krajach, zwyciężyły również i w Polsce. Wyrazem tego zwycięstwa jest przeprowadzone na początku tego miesiąca połączenie funduszu bezrobocia z funduszem pracy i stworzenie z tego ostatniego ośrodka scentralizowanych dyspozycyj w walce z bezrobociem.

Fundusz Pracy powstał dwa lata temu, jako wyraz dążności do przerzucenia punktu ciężkości walki z bezrobociem na pracę przy inwestycjach publicznych. W pierwszym okresie — okresie z natury rzeczy eksperymentalnym — dawne stanowisko — filantropijne nie mogło być oczywiście całkowicie przezwyciężone i pomoc doraźna — świadczenia w gotówce i w naturze — objęła zbyt wielką część ogólnej sumy wydatków. W pierwszym roku wydatki te sięgały 37 proc., w drugim — już tylko 16 proc., na rok bieżący przewidziano już tylko 11 proc. całości budżetu. To kurczenie się wydatków na pomoc doraźną uzasadnia wiarę, że ostatecznie działalność inwestycyjna stanie się jedyną formą pomocy bezrobotnym.

Środki, jakiemi rozporządza nasza centralna instytucja zwalczania bezrobocie, są z natury rzeczy ograniczone. Oczywiście, trudno wymagać, by w ramach jej preliminowanego budżetu — 127 miljonów na rok bieżący — całkowita ilość bezrobotnych w Polsce mogła znaleźć pracę i zarobki.

Ale jeżeli nie można dostarczyć pracy tym wszystkim, którzy jej szukają, to należy dążyć do tego by ją otrzymała możliwie największa ilość bezrobotnych. Celem polityki funduszu pracy będzie osiągnięcie maksymalnego efektu społecznego, zatrudnienie przy robotach inwestycyjnych największej ilości ludzi z usunięciem na drugi plan wszelkich celów ubocznych, a więc również i t. zw. rentowności robót, w której długo — i najniesłusznej w świecie — upatrywano najważniejsze kryterjum dla oceny inwestycyj społeczno - gospodarczych.

Jest przecież rzeczą jasną, że jeżeli dana inwestycja posiada istotne warunki rentowności, to naturalną koleją rzeczy wchodzi w orbitę zainteresowania inicjatywy prawatnej. Tam, gdzie inicjatywa prywatna może odegrać właściwą sobie rolę — tam niema uzasadnionych powodów do działania inicjatywy państwowej. Ta ostatnia winna być zarezerwowana dla tych dziedzin działania inwestycyjnego, gdzie niema perspektywy bezpośrednich zysków, gdzie osiągnięte rezultaty mierzą się nie korzyścią indywidualną ale korzyścią dla narodu i państwa, gdzie inicjatywa prywatna nie ma dla siebie żadnego pola do pracy.

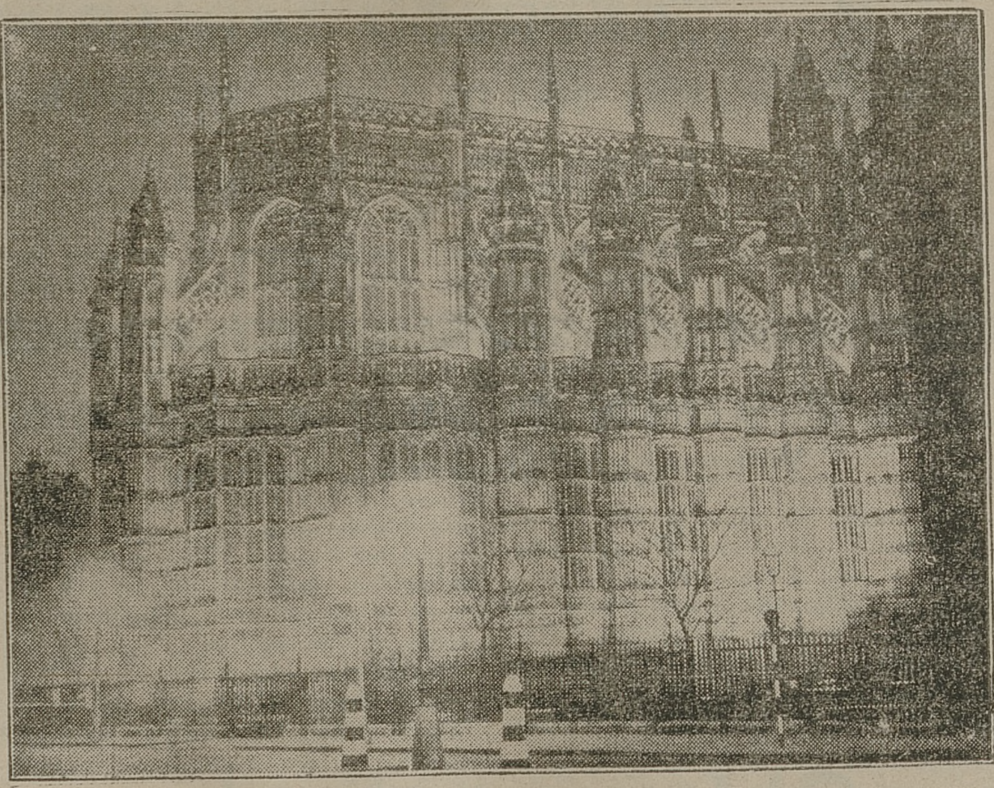
Linję polityki funduszu pracy wyznaczają dwa momenty. Jednym jest konieczność dostarczenia pracy możliwie największej ilości ludzi, drugim — konieczność wykonania robót, które przez inicjatywę prywatną nie będą wykonane nigdy, bo indywidualnemu inwestytorowi nie dają możności wycofania włożonych kapitałów, choć opłacają się stokrotnie gospodarstwu narodowemu. Roboty te — budowa dróg, regulowanie i usplawnianie rzek, wykonanie kanałów, meljoracja gruntów — mają, jako najistotniejszy element swych kosztów, pracę ludzką i stwarzają możność nierównie większego zatrudnienia robotników, aniżeli inwestycje pod względem gospodarczo prywatnym „rentowne"

Na „nierentowne" inwestycje pójdą w lwiej części środki, jakich dostarczy pożyczka inwestycyjna. I w tym samym kierunku kształtować się będzie działalność funduszu pracy, którego budżet na rok bieżący przewiduje znaczne zwiększenie wydatków na roboty drogowo - komunikacyjne, wodne, meljoracje rolne przy równoczesnej redukcji do połowy wydatków na inwestycje miejskie (wodociągi, kanalizacje, roboty elektryfikacyjne, gazyfikacyjne itp.) i zupełnem niemal zaniechaniu wydatków na budownictwo mieszkaniowe — czyli tych form działalności inwestycyjnej, których opłacalność włącza je w zasięg inicjatywy prywatnej.

Dr. J. WENDEL.

Tylko publiczne inwestycie potrafią przeobrazić zaniedbany krajobraz Polski

ILUMINACJA LONDYNU Z OKAZJI JUBILEUSZU KRÓLA ANGIELSKIEGO.



W czasie mających się niedługo odbyć uroczystości z okazji 25-lecia panowania króla Jerzego V wszystkie piękniejsze i większe budynki Londynu będą rzęsiście iluminowane. Zdjęcie nasze przedstawia iluminowany tył sławnej katedry westminsterskiej, zbudowanej przez Henryka VII, w której ma się odbyć najważniejsza część uroczystości.

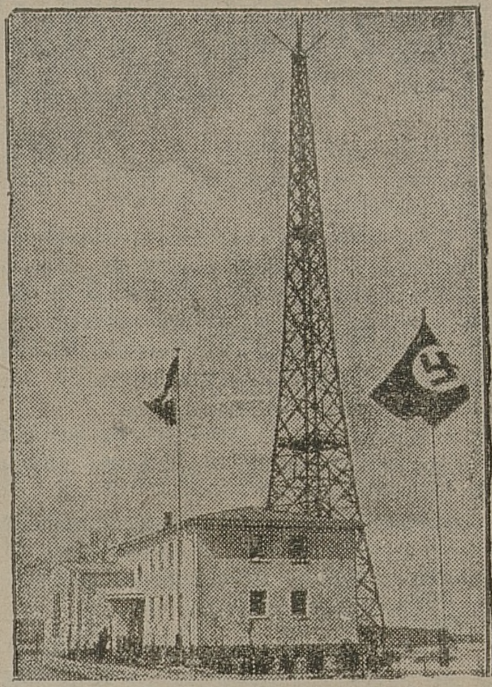
Wykonywanie pośrednictwa pracy przez fundusz pracy

Minister opieki społecznej wydał rozporządzenie o wykonywaniu przez fundusz pracy pośrednictwa pracy, co pozostaje w związku z połączeniem funduszu bezrobocia z funduszem pracy.

Wojewódzkie biura funduszu pracy wykonują pośrednictwo pracy w zakresie odpowiednich przepisów prawnych, przyczem w szczególności do zakresu ich działania należy: 1) rejestracja, ewidencja, kwalifikowanie i kontrola poszukujących pracy; 2) pośrednictwo pracy w kraju; 3) kierowanie na roboty publiczne; 4) rejestracja i ewidencja wolnych miejsc pracy oraz wykorzystanie zgłoszeń wolnych miejsc pracy, dokonywanych przez zakłady pracy; 5) regulowanie rynku pracy przez wymianę wolnych miejsc pracy (cloaring pracy); 6) przysposobienie i poradnictwo zawodowe; 7) czuwanie nad przestrzeganiem przez zakłady pracy przepisów w zakresie zatrudnienia inwalidów wojennych i wojskowych; 8) udzielanie informacyj o krajowych stosunkach zarobkowych i o stanie rynku pracy;9) zbieranie i zestawianie materjałów statystycznych, dotyczących stanu krajowego rynku pracy; 10) udzielanie zaświadczeń, wymaganych do korzystania z ulg taryfowych na kolejach państwowych; 11) współdziałanie z władzami administracji ogólnej w sprawie zwalczania nielegalnego pośrednictwa pracy oraz w sprawach działalności zarobkowych i społecznych biur pośrednictwa pracy, oraz 12) załatwianie spraw emigracyjnych w zakresie pośrednictwa pracy, zleconych osobnem zarządzeniem ministra opieki społecznej.

Celem współdziałania biur i ich ekspozytur przy pośrednictwie pracy z samorządem terytorjalnym i gospodarczym, organizacjami pracodawców i zrzeszeniami pracowników mogą być tworzone komisje doradcze, w skład których wchodzą: przedstawiciel biura jako przewodniczący, przedstawiciel inspekcji pracy, przedstawiciele samorządu terytorjalnego i gospodarczego, pracodawców i pracowników.

WIEŻA ANTENOWA WYSOKOŚCI 107 m.



W Koblencji (Niemcy) wybudowano wieżę antenową dla tamtejszej rozgłośni radjowej, której zasięg ma być bardzo duży. Wysokość tej wieży wynosi 107 metrów.

Wiadomości radjowe

KONKURS KRAJOZNAWCZY ROZGŁOSNI KATOWICKIEJ.

Zwiedzamy śląskie miasta i miasteczka, zgadnijcie jakie?

W środę dnia 17 bm. o godz. 18.30 prof. Alfred Jesionowski wygłosi przed mikrofonem Rozgłośni w Katowicach odczyt krajoznawczy, połączony z ciekawym konkursem. Prof. Jesionowski opisze podróż po 12-stu śląskich miejscowościach, nie wymieniając ich nazw, lecz przytaczając charakterystyczne szczegóły, dotyczące zabytków i historji danej miejscowości. Słuchacze z danych tych winni odgadnąć, o jakiej miejscowości jest mowa, a odpowiedzi nadsyłać najpóźniej do dnia 24-go bm. do Polskiego Radja w Katowicach. Autorzy najtrafniejszych odpowiedzi otrzymają 10 wartościowych nagród w postaci książek.

„STABER MATER" SZYMANOWSKIEGO W ROZGŁOSNI KATOWICKIEJ.

Dnia 18 bm. w Wielki Czwartek, o godz. 16, nadaje Rozgłośnia Katowicka arcydzieło nowoczesnej polskiej literatury oratoryjnej — Karola Szymanowskiego „Staber Mater" (Stała Matka Bolejąca), na sola, chór mieszany i orkiestrę. Audycja ta zasługuje na specjalne wyróżnienie ze względu na wykonanie partji chóralnej, które objął jeden z najlepszych chórów polskich „Ogniwo Katowickie", będące pod kierownictwem dyrektora St. M. Stoińskiego, również wielkiej powagi na polu muzyki oratoryjnej. Partje solowe wykonają pp. Elżbieta Jefimcewa (sopran), Helena Hrabiówna (alt) i Stanisław Kruzer (bas-baryton). Grać będzie orkiestra symfoniczna Towarzystwa Muzycznego w Katowicach.

Kompozytor Karol Szymanowski, który podczas pierwszego wykonania dzieła swego w Katowicach był obecny, wyraził słowa najwyższego uznania dla wykonawców partji chóralnej.

NA TEMAT PRACY I CZŁOWIEKA.

Odczyty dyskusyjne Polskiego Radja zdobywają coraz szerszy zasięg słuchaczy chętnie zabierających głos w sprawach omawianych przez mikrofon. Obecnie w cyklu tych prelekcyj zabiara głos prof. Bohdan Suchodolski, który zastanawia się nad stosunkiem szłowieka do pracy. W dniu 19 kwietnia w Wielki Piątek o godz. 17-ej prof. Suchodolski rozważy problem i warunki umiłowania pracy, na tle badań współczesnej psychologji i socjologji.

Powodzenie pożyczki inwestycyjnej w Zagłębiu Dąbrowskiem

Wielka akcja społeczeństwa zagłębiowskiego

Ilość subskrybentów premjowej pożyczki inwestycyjnej wzrasta z każdym dniem.

Pożyczka inwestycyjna pozwoli na uruchomienie najpilniejszych robót, przy których zatrudnienie znajdzie tysiące bezrobotnych, którzy cierpią obecnie wielką biedę. Pozatem sama pożyczka jest dla subskrybentów doskonałą lokatą oszczędności.

Dla Zagłębia Dąbrowskiego pożyczka inwestycyjna ma wyjątkowo doniosłe znaczenie.

Przedewszystkiem oczekują wiele od tej pożyczki masy bezrobotnych w Zagłębiu, którzy dzięki temu uzyskaliby upragnioną pracę.

Z sum osiągniętych przez pożyczkę inwestycyjną prowadzone będą dalsze prace przy regulacji Czarnej Przemszy oraz roboty inwestycyjne we wszystkich miastach zagłębiowskich.

Obecnie już do robót przy regulacji Czarnej Przemszy przyjętych zostało ponad 100 bezrobotnych z Zagłębia. Liczba zatrudnionych wzrośnie niepomiernie o ile z pożyczki inwestycyjnej wpłyną przewidziane sumy.

Zarządy miast zagłębiowskich i wydział powiatowy pow. będzińskiego otrzymają wówczas odpowiednie fundusze na rozpoczęcie robót inwestycyjnych i zatrudnienie przy nich bezrobotnych.

Z bezrobociem w Zagłębiu musimy walczyć subskrybując pożyczkę inwestycyjną, gdyż w ten sposób usuniemy choć w części gnębiące nas zło.

Społeczeństwo zagłębiowskie zawsze wykazywało wiele zrozumienia dla potrzeb bezrobotnych, wegetujących w okropnych warunkach.

W akcji pomocy nieszczęśliwym ofiarom bezrobocia musi pospieszyć gremjalnie całe społeczeństwo zagłębiowskie.

Jak widać z pierwszych dni akcja subskrybcji pożyczki zapowiada się dobrze. Szereg organizacyj i instytucyj oraz pracowniey umysłowi powzięli już odpowiednie uchwały.

Zainteresowanie pożyczką w Zagłębiu musi wzrastać z każdym dniem abyśmy dali dowód masom bezrobotnych, że o nich pamiętamy i że los ich leży nam na sercu.

W akcji subskrybowania pożyczki nie powinno braknąć nikogo spośród społeczeństwa zagłębiowskiego!

POLSKI ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁOWYCH I HANDLOWYCH RZ. P. W SOSNOWCU POPIERA POŻYCZKĘ INWESTYCYJNĄ.

W poniedziałek, dnia 15 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zarządu głównego PZZPP. i H. Rz. P. w Sosnowcu, na którem omawiano sprawę pożyczki inwestycyjnej rozpisanej przez rząd.

Wszyscy zebrani po zreferowaniu sprawy przez prezesa związku p. Wł. Grunwalda jednomyślnie postanowili poprzeć tę pożyczkę i zwrócić się do ogółu członków z odpowiednim apelem, mając na uwadze cel, jakiemu ona służyć będzie.

4.900 ZŁ. SUBSKRYBOWALI URZĘDNICY FUNDUSZU PRACY W SOSNOWCU.

Pracownicy ekspozytury wojewódzkiego biura funduszu pracy w Sosnowcu subskrybowali 3 proc. premjową pożyczkę inwestycyjną na ogólną sumę zł. 4.900.

POWIATOWY ZWIĄZEK REZERWISTÓW,

liczący 2.500 członków doceniając znaczenie gospodarcze pożyczki inwestycyjnej na specjalnie zwołanem zebraniu postanowił, aby wszyscy członkowie związku w miarę możności przyjęli udział w subskrybowaniu pożyczki oraz współdziałali w propagowaniu pożyczki wśród miejscowego społeczeństwa pod hasłem: Dajmy pracę bezrobotnym przez zgromadzenie środków na budowę tego wszystkiego — czego nam brak i czego nam potrzeba.

URZĘDNICY SKARBOWI W BĘDZINIE.

W rozumieniu doniosłości i znaczenia pożyczki inwestycyjnej dla życia gospodarczego państwa polskiego urzędnicy skarbowi w Będzinie subskrybowali w dniu 13 kwietnia pożyczkę inwestycyjną na kwotę złotych 11 tysięcy i pozwalają sobie wezwać inne zrzeszenia pracownicze do podobnej akcji.

Należy podkreślić, że ogólne uposażenie subskrybentów wynosi 7.900 zł. Akcję subskrybcyjną przeprowadziło stowarzyszenie urzędników skarbowych.

PREZYDJUM ZARZĄDU MIASTA W BĘDZINIE ZOSTAŁO PRZEZ MINISTERJUM ZATWIERDZONE.

Dowiadujemy się, że prezydjum zarządu miasta w Będzinie w osobach wiceastarosty Izydorczyka — jako prezydenta miasta i p. T. Goca — wiceprezydenta zostało przez ministerjum spraw wewnętrznych— zatwierdzone i przesłane do dalszego załatwienia do województwa w Kielcach.

Zjazd wiceprezesów izb przemysłowo-handlowych

W trosce o dobro kupiectwa

W związku ze zjazdem związku izb przemysłowo - handlowych, który odbędzie się w dniu 28 bm. w Poznaniu, wiceprezesi sekcji handlowej w Sosnowcu pp.: Gruszczyński i Saper, wystąpili z inicjatywą zwołania konferencji porozumiewawczej wiceprezesów wszystkich izb przemysłowo - handlowych z ramienia sekcji handlowej.

Na konferencji tej omówiony ma być całokształt zagadnień dotyczących kupiectwa, celem ustalenia jednolitego stanowiska w tych sprawach.

Inicjatywę izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu przyjęły już niektóre izby, a między innemi i izba warszawska.

Obława policyjna

na terenie pow. będzińskiego

KILKADZIESIĄT PODEJRZANYCH OSÓB ZATRZYMANO.—SKONFISKOWANO MIĘSO Z NIELEGALNEGO UBOJU.

Na terenie powiatu będzińskiego przeprowadzona została ostatnio obława policyjna, w związku z ożywionym ruchem w świecie przestępczym.

W czasie obławy zatrzymano kilkadziesiąt podejrzanych osób. W dalszem dochodzeniu ustalono, że kilku aresztowanych osobników już oddawna poszukiwanych było przez różne władze.

Ponadto zakwestjonowano znaczną ilość posiadanej nielegalnie broni palnej i naboje.

Policja wykryła również w czasie obławy kilku radjopajęczarzy, na których spisano odpowiednie doniesienia.

Jednocześnie skonfiskowano 160 kg. mięsa, pochodzącego z potajemnego uboju.

Nie będzie budowana linja tramwajowa

Czeladź — Siemianowice

Przed kilkoma dniami podaliśmy wiadomość o budowie w bieżącym roku linji tramwajowej na odcinku Czeladź — Siemianowice.

Na przeszkodzie rzekomo stanęło nieporozumienie pomiędzy spółką a rolnikami czeladzkimi, którzy nie mogli uzgodnić poglądów, co do ceny wykupu gruntów, przez które miała być przeprowadzona linja tramwajowa.

Wiadomość ta, jak stwierdziliśmy, nie odpowiada prawdzie. W tych dniach bawił w Sosnowcu sekretarz magistratu p. J. Tajchman, któremu przedstawiciele spółki oświadczyli, że o budowie linji tramwajowej nie ma razie nie wiedzą.

KRONIKA

Środa 17 Kwiecień	Dziś: Aniceta i Roberta Jutro: † Wielki, Bogumiła W Wschód słońca: 4.32 Zachód słońca: 6.42

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 17 kwietnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki 6.36 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Płyty. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.05 Koncert z Wilna. 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.45 Koncert Małej ork. P. R. 16.30 Kobiety zasłużone. 16.45 Kwadrans słynnych artystów. 17.00 Odczyt z Krakowa. 17.15 Koncert. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Recital organowy z Wilna. 18.15 Wesoły skecz. 18.30 Skrzynka techniczna. 18.40 Życie artystyczne stolicy. 18.45 Płyty. 19.07 Program na dzień następny. 19.15. Więcej starań przy uprawie okopowych. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Pieśni w wyk. H. Weyebgowej. 19.50. Pogadanka aktualna. 20.00 Fragment operowy. 20.15 Audycja literacka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Odczyt w jęz. angielskim. 21.40 Kwintet fortepianowy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.35 Muzyka salonowa. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.30 Pieśń Wszystkie nasze dzienne sprawy.

KATOWICE.

Środa, 17 kwietnia.

6.30. Transmisja z Warszawy. 7.45. Program na dz. bież. 7.50. Wskazówki praktyczne. 8.00. Transmisja z Warszawy. 11.57 Transmisja z Warszawy, Krakowa i Lwowa. 12.05 Płyty. 12.50 Transmisja z Warszawy i Wilna. 13.25 Płyty. 13.50 Giełda zbożowa. 13.35 Chwilka społeczna. 14.00 Ignacy Feldman — fortepian. 15.45 Transmisja z Warszawy. 16.45 Koncert organowy. 17.00 Transmisja z Warszawy, Krakowa i Wilna. 18.30 Audycja konkursowa. 18.45 Płyty. 19.07. Program na dzień następny. 19.15 Ogrodnik śląski. 19.25 Wiadomości sportowe. 20.00 Transmisja z Warszawy. 20.15 Transmisja ze Lwowa i Warszawy. 21.30 Porady radjotechniczne. 21.40 Transmisja z Warszawy. 22.20 Koncert reklamowy. 22.35 Płyty. 23.00 Transmisja z Warszawy. 23.30 Skrzynka francuska.

WARSZAWA.

Czwartek, 18 kwietnia.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 Wskazówki praktyczne 8.00 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne 12.05 Audycja dla dzieci. 12.30 Muzyka religijna. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Muzyka salonowa. 13.45 Z rynku pracy. 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13.55 Przegląd giełdowy. 15.45 Płyty. 16.00 Koncert z Katowic. 16.30 Francuski. 16.45 Pieśni kościelne z Krakowa. 17.00 Reportaż z Krakowa. 17.15 Teatr wyobraźni. 18.00 Pieśni religijne. 18.15 Szkic literacki. 19.00 Płyty. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Obsadzenie stawów. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.25 Utwory fortepianowe. 19.30 Feljeton aktualnw. 20.00 Dokąd jechać w święta? 20.20 Transmisja z Filh. Warszawskiej. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka salonowa. 23.48 Wszystkie nasze dzienne sprawy.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godz. 20 m. 15 po cenach popularnych tragedja w 5-ciu aktach J. Słowackiego pt. „Balladyna“.

W czwartek, piątek i sobotę z powodu okresu Wielkiego Tygodnia teatr miejski nieczynny.

—::—

MAGISTRAT DĄBROWSKI ZATRUDNIŁ NOWĄ PARTJĘ BEZROBOTNYCH.

Magistrat w Dąbrowie uruchomił w tych dniach w Strzemieszycach własne kamieniołomy, przy których znalazło pracę około 50 bezrobotnych.

Po świętach magistrat zatrudni nową partję bezrobotnych przy budowie ulicy Legjonów, na przestrzeni 2 i pół kilometra. Droga ta zostanie wyłożona klinkierem z klinkierni sejmikowej „Gródków“ w Gródkowie.

—::—

ZATARG ROBOTNIKÓW STOLARSKICH Z PRACODAWCAMI — NIEZAŁATWIONY.

Zatarg robotników stolarskich w Sosnowcu z pracodawcami dotychczas nie został załatwiony.

Prawie trzy tygodnie robotnicy strajkują, chcąc w ten sposób zaprotestować przeciwko dotychczasowym warunkom płacy i pracy.

Przeprowadzone konferencje nie dały żadnego rezultatu, gdyż właściciele warsztatów twardo stoją przy swych żądaniach i nie myślą ustępować.

Wczoraj miała się odbyć w inspektoracie pracy konferencja z robotnikami stolarskimi i przedstawicielami pracodawców.

Wobec tego, że kilku pracodawców nie raczyło przybyć na konferencję, załatwienie zatargu przesunięto na inny termin. Ponowna konferencja odbędzie się więc dopiero w dniu 7-go maja.

—o—

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIÓŁKU N. SERCA JEZUSOWEGO W SOSNOWCU.

Wielka Środa — Msza św. o godz. 7 rano, spowiedź od godz. 4 popoł.

Wielki Czwartek — Spowiedź od godz. 6 rano. Msza św. uroczysta o godz. 10 rano, po której procesja do Ołtarza Wystawienia (Ciemnicy) w zakrystji.

Wielki piątek — Liturgja o godz. 10 rano, adoracja Krzyża. Procesja do Grobu. O godz. 6 popoł. ciemna jutrznia, nabożeństwo pasyjne, kazanie.

Wielka Sobota — O godz. 8 rano święcenie ognia, paschału, proroctwa, o godz. 9 uroczysta Msza św. O godz. 7 wieczorem nabożeństwo rezurekcyjne.

W pierwszy i drugi dzień świąt: 1 Msza św. o godz. 9 rano, 2 — o 10, suma o 11, nieszpory o godz. 4 popoł.

—::—

— **Osobiste.** Z dniem 1 kwietnia poseł dr. Zb. Madeyski przestał pełnić funkcję naczelnego dyrektora funduszu pracy. — Funkcję tę objął poseł Mikołaj Dolanowski.

— **Starostostwo Boxowie złożyli 20 zł. na biedne dzieci.** Zamiast życzeń świątecznych storostostwo Boxowie składają 20 zł. do dyspozcji pow. komitetu funduszu pracy na święcone dla dzieci rodziców bezrobotnych.

— **Zebranie absolwentów w Dąbrowie.** Zarząd Koła absolwentów gimnazjum im. Walerjana Łukasińskiego zawiadamia kolegów absolwentów, że jutro w świetlicy gimnazjum o godz. 3.30 w pierwszym i o 4-ej w drugim terminie, odbędzie się walne zebranie członków koła.

— **Przed 3-im maja w Dąbrowie i w Będzinie.** Dziś o godz 19.30 w sali rady miejskiej w Dąbrowie odbędzie się walne zebranie organizacyjne komitetu obywatelskiego obchodu święta 3-go maja.

Zebranie to zwołuje koło grodzkie B. B. W. R. w Dąbrowie.

W sali starostwa w Będzinie odbędzie się dziś o godz. 7.30 wiecz. organizacyjne zebranie komitetu obchodu 3-go maja.

— **Kradzież.** Z garażu firmy „Wygoda“ w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 48, skradziono koło od samochodu ciężarowego, wartości 600 zł.

KAINOWA ZBRODNIA

Krwawy spór o miedzę we wsi Łęka gm. Łosień

Między braćmi Romanem i Janem Garbarczykami, zamieszkałymi we wsi Łęka w gminie Łosień od dłuższego już czasu trwały

nieporozumienia i spory.

Kością niezgody pomiędzy braćmi była miedza oddzielająca ich pola.

Każdy z braci chciał zagarnąć dla siebie jaknajwięcej pola i

przesuwał miedzę.

Onegdaj na tem tle wynikła między braćmi sprzeczka, która z każdą chwilą stawała się coraz więcej

zaciekłą i głośną.

W pewnym momencie Jan Garbarczyk chwycił kawałek żelaza i z całej siły uderzył nim w głowę swego brata, który zachwiał się i chwilowo stracił przytomność.

Skorzystał z tego zbrodniczy brat i wydobytym z kieszeni nożem zadał Romanowi Garbarczykowi kilka

pchnięć w lewy bok i głowę.

Ranny z jękiem upadł na ziemię i stracił przytomność.

Zawiadomiona o krwawej bójce między braćmi policja przybyła na miejsce i

aresztowała Jana Garbarczyka.

Rannego Romana Garbarczyka w stanie ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Jana Garbarczyka po przesłuchaniu przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Krwawa bójka między braćmi wywołała wśród mieszkańców wioski

duże poruszenie.

Z wystawy obrazów w Sosnowcu

Skromna sala gimnastyczna seminarjum męskiego w Sosnowcu, wybudowana rękoma dzielnych seminarzystów, odegrała w życiu kulturalnem Sosnowca ważną rolę, gdyż była doniedawna prawie jedynem pomieszczeniem dla goszczących w Sosnowcu wystaw obrazów.

Urządzane od szeregu lat w seminarjum wystawy obrazów spełniały zawsze podwójny cel: artystyczny i społeczny. Cel ten spełnia i obecna wystawa — daje ona społeczeństwu przegląd twórczości znanych i cenionych malarzy polskich, dochód z niej zaś jest przeznaczony na kolonje letnie dla niezamożnej młodzieży seminarjum.

Wnosząc z rozmów, jakie dało się słyszeć na wernisażu, sądzić należy, że wystawa w zupełności odpowiada gustom sosnowieckiego społeczeństwa i ogólnie się podoba.

Ze względu na różnorodność reprezentowanych kierunków, jak i nazwiska wystawców, znanych malarzy polskich, o ustalonej od szeregu lat sławie, wystawa przedstawia się bardzo interesująco.

Każdy znajdzie na niej coś, co go zajmie.

Wielbicieli dawnego malarstwa polskiego zaciekawi napewno „Święta Rodzina“ Feliksa Szynalewskiego, nauczyciela Matejki. Po bliższem i uważniejszem przyjrzeniu się temu obrazowi, można w nim dostrzec pewne cechy, przywodzące na myśl płótna Matejki. Uwidacznia się to szczególnie w sposobie ujmowania twarzy.

Szerokie rzesze publiczności będą mogły oglądać na wystawie płótna popularnych Kossaków, Wodzinowskiego wymuskane i „przesłodzone“ główki Stachiewicza, egzotyczne w temacie obrazy Wygrzywalskiego, z jaskrawemi efektami kolorystycznemi o zachodzie słońca, ostremi kontrastami świateł i zimnych cieni, ową tanią, a podobającą się „kolorkowością“.

Wybredniejszy smak zwiedzających zadowoli Vlastimil Hofman, w którego obrazach jest dużo słowiańskiej zadumy, melancholji i liryzmu.

Do ciekawszych prac, wystawionych w seminarjum zaliczyć należy malowane z dużą kolorystyczną wrażliwością obrazy A. Karpińskiego (b. dobre „Wnętrze“), prof. Stef. Filipkiewicza, L. Misky'ego („Wzburzona fala“), który wystawia także dużo grafik (przeważnie miedzioryty).

Warto zwrócić uwagę na „Wnętrze“ (olej.) J. Nowotnowej, odznaczające się rytmiką w kompozycji i przywodzące na myśl znane skądinąd jej doskonałe grafiki, oraz Erba Erno „Modlitwę“ (pastel).

Z miejscowych malarzy wystawiają swe prace w seminarjum tylko Wrzesiński i Araszkiewicz.

Zarówno ze względu na wartość wystawionych prac, jak i szlachetny cel imprezy — zdobycie funduszów na kolonje letnie dla niezamożnej młodzieży seminarjum — wystawa zasługuje na jaknajwiększe poparcie ze strony publiczności.

K.

Magazyn skradzionych papierosów w Będzinie

Swego czasu na terenie Górnego Śląska dokonano szeregu kradzieży wyrobów tytoniowych.

Policja po szczegółowych dochodzeniach przeprowadziła onegdaj rewizję w mieszkaniach znanych paserów w Będzinie: Szmula - Dawida Herszlikowicza i jego zięcia Welmana Haliszewicza, zamieszkałych przy ul. Kołłątaja 14.

Rewizja dała niespodziewane rezultaty gdyż znaleziono tam ukryte kilkadziesiąt tysięcy papierosów różnych gatunków.

Znalezione papierosy pochodzą z kradzieży dokonanych na terenie województwa śląskiego.

Herszlikowicza i jego zięcia Haliszewicza przekazano do dyspozycji policji śląskiej.

ECHO KONCERTOWE.

Onegdaj w godzinach wieczornych, w sali gimnazjum Staszica w Sosnowcu, przy niezbyt licznej, lecz doborowej publiczności odbył się koncert na rzecz harcerstwa. Program koncertu wypełniły śpiew, muzyka i melodeklamacja.

W pierwszym numerze koncertu znany już dobrze na terenie Zagłębia odskonały kwartet smyczkowy w osobach pp. prof. Sieji, prof. Araszkiewicza, Pachelskiego i Braunera odegrał trudny i efektowny kwartet oraz przepiękny „Menuet“ Bocheriniego nagrodzony gorącemi oklaskami.

W drugim numerze koncertu p. komisarzowa Ciesielska obdarzona pięknym głosem odśpiewała dwie piosenki, z których zwłaszcza „Młynareczka“ we właściwem wykonaniu, tchnęła „sielską beztroską“, pozostawiając tę na długo uporczywie w uchu każdego słuchacza.

Jako trzeci numer wystąpił z piękną melodeklamacją znany i utalentowany recytator p. Fularski. Wreszcie doskonałem było zakończenie koncertu odegraniem, przez co raz lepiej grający zespół symfoniczny, pod kier. prof. Sieji — Suity Baletowej — Poppiego, składającej się z 5-ciu niesłychanie pięknych części, utworu charakterystycznego „wśród zegarów“ i wreszcie wykonaniem poloneza As dur Chopina z chórem, przekonało nas, że „szmery radjowe“ nigdy nie dadzą nam faktycznego efektu muzyki, nie dadzą tego dźwięku i upojenia ucha jakie daje muzyka w bezpośredniem wykonaniu. Ale o tem trzeba się przekonać.

Zet.

— **Rabuś skazany na 14 dni aresztu.** Wczoraj przed sądem grodzkim w Czeladzi stanął znany złodziej z Gołąszy, Potempa, odsiadujący karę w więzieniu za napady rabunkowe na furmanki chłopskie, oskarżony o kradzież drzewa z lasu na szkodę kop. „Flora“.

Sąd skazał Potempę na 14 dni aresztu.

— **Ogrodzenie parku w Czeladzi.** Magistrat czeladzki przystąpił do prac przy budowie parkanu w parku miejskim w Czeladzi. Park ogrodzony będzie siatką drucianą, osadzoną na słupkach betonowych. Niezależnie od tego, na miejsce wyciętych drzew będą posadzone nowe drzewka, ażeby w ten sposób utrzymać pierwotny drzewostan w parku.

—::—

Ofiary

na święcone złożone do kasy chrześc. tow. dobroczynności w Sosnowcu pp.: Antonina Gostomska zł. 10, dr. M. Kozłowscy zł. 10, Stef. Truszkowska zł. 10, inż. J. Ciszewski zł. 5, Jan Wałek zł. 1. J. Gaik 60 par pończoch dla sierot.

Z Zawiercia

(z) **Z życia inwalidów w Myszkowie.** W Myszkowie odbyło się walne zebranie koła związku inwalidów wojennych, w którem udział wzięło około 50 osób. Z ramienia zarządu wojewódzkiego i powiatowego w zebraniu wzięli udział pp. T. Dębicki i M. Pleban. W skład nowego zarządu weszli pp.: prezes E. Grabe, wiceprezes Z. Żyła, sekretarz B. Wapera, skarbnik Cz. Treton, członkowie: J. Pańta, B. Flak, J. Krasiński, St. Bieraat i S. Kotoński. Delegatem na zjazdy wybrany został p. E. Grabe.

(z) **Święto wychowania fizycznego.** Pod przewodnictwem starosty Zagórskiego odbyło się zebranie organizacyjne sekcji technicznej święta wychowania fizycznego. Po utworzeniu sekcji, omówiono w ogólnych zarysach program święta, wybrano miejsce, na którem odbędą się zawody sportowe. Następnie wybrano specjalną sekcję, która zajmie się opracowaniem szczegółowego programu święta. Sprawy te referował powiatowy komendant pw. i wf. por. Rutkowski.

(z) **Z zarządu miejskiego.** Onegdaj, pod przewodnictwem prezydenta Szczodrowskiego odbyło się posiedzenie zarządu miejskiego, na którem załatwiono cały szereg spraw natury gospodarczo - samorządowej. Między innemi rozpatrywano ofertę inż. T. Wolskiego na wykonanie robót przy budowie bocznicy kolejowej Zawiercie — Poręba — Siewierz. Oferta ta została przyjęta. Odrzucono propozycje właściciela domu, w którym mieszczą się biura zarządu miejskiego. Gospodarz ten proponował niekorzystne dla miasta ustalenie czynszu za zajmowane lokale. Umorzono niezamożnym mieszkańcom zaległości podatkowe w sumie 10.000 zł.

SŁONIE NA ULICACH MIASTA CZUJĄ SIĘ ZUPEŁNIE SWOBODNIE.



Prowadzone przez ulice Los Angelos słonie postanowiły sobie „odpocząć“ na jezdni, tamując swemi kolosalnemi cielskami ruch tramwajowy. Dopiero naskutek interwencji dozorców zbyt swobodnie czujące się na ulicy zwierzęta ruszyły się z miejsca.

Piękne z pożytecznem

Ci, którzy czytali zawiadomienia o otwarciu zapisów na premjową pożyczkę inwestycyjną, są już dostatecznie poinformowani o korzyściach, jakie czekają subskrybentów: zapewniony zwrot kapitału, regularna, w oznaczonych zgóry terminach wypłata odsetek ,no i przedewszystkiem — premje, z których największa sięga zawrotnej, nietylko w dzisiejszych ciężkich czasach, kwoty 500.000 złotych.

Ale przecież nie chodzi tylko o osobiste korzyści nabywców obligacyj. Nowa pożyczka zawiera też wartościową atrakcję o charakterze społecznym, bo głównem jej przeznaczeniem jest sfinansowanie szeregu robót publicznych na wielką skalę.

A na robotach publicznych zyska każdy: i ten, który coś posiada i ten, co żyje z pracy rąk i ten wreszcie, kto z utęsknieniem wyczekuje chwili, gdy będzie mógł znaleźć jakikolwiek zarobek, by zapewnić choćby najskromniejszy byt sobie i rodzinie.

Regulacja rzek zabezpieczy od zniszczenia dobytek tych, którzy zamieszkują okolice, nawiadzane dotychczas przez powodzie; widmo redukcji nie będzie już prześladowało pracowników wielu przedsiębiorstw, których produkcja wzrośnie dzięki zapoczątkowanym robotom. Wreszcie tysiące bezrobotnych znajdzie zajęcie, a zniechęcenie i gorycz, w jakie wprawiała ich obecna beznadziejność położenia, zniknie — daj Boże — na długo.

Kto więc chce połączyć piękne z pożytecznem, przysłużyć się społeczeństwu i sobie jednocześnie — niech spieszy ulokować swe oszczędności w Premjowej Pożyczce Inwestycyjnej.

Z Olkusza

UTOPIŁA NOWORODKA W KUBLE.

Do władz policyjnych doszła wiadomość o nagłej śmierci noworodka niejakiej Sury Glecerówny w Wolbromiu, dziewczyny lekkich obyczajów.

Po przeprowadzeniu sekcji sądowo-lekarskiej okazało się, ze Glecerówna noworodka utopiła w kuble z wodą.

—:—

(ol) **Robotnicy fabryki „Wolbrom“ nie będą święcić 1 maja.** Spowodu święta 1-go maja, ogół robotników fabryki „Wolbrom“ otrzymał „ofertę“ ze strony żydowskiego związku robotników przemysłu skórzanego w Wolbromiu (skrajnie lewicowego) urządzenia wspólnego demonstracyjnego pochodu z fabryki do miasta i przemówień. Gdy nie pomogła osobista agitacja wśród robotników, związek wydał specjalne ulotki, wzywające robotników fabr. „Wolbrom“ w imię solidarności do wspólnej demonstracji w dn. 1 maja.

Robotnicy obydwóch fabryk, tj. „Ideal“ i „Wolbrom“ na ogólnem zebraniu w dn. 15 bm. jednogłośnie odrzucili propozycję związku.

(ol) **Nowa umowa w fabr. „Wolbrom“.** Delegaci robotników fabryk „Wolbrom“ i „Ideal“ w Wolbromiu, zawarli z dyrekcją tych fabryk nową zbiorową umowę w sprawie warunków placy i pracy.

Nowa umowa zawarta została na podstawie starych warunków.

(ol) **Fabryka „Olkusz“ świętuje.** Wskutek świąt, fabryka „Olkusz“ w Olkuszu wstrzymała ruch na czas od 14 bm. do 5 maja.

(ol) **Śmierć w kamieniołomach.** Mieszkaniec wsi Korzkiew, 60-letni Mateusz Kwinta uległ śmiertelnemu wypadkowi przysypania przez kamienie, w czasie pracy w kamieniołomach majątku Korzkiew.



116

Hrabia Juan wziął spinkę do ręki i przez binokle przyjrzał się jej ze wszystkich stron.

— To rzecz elegancka i wykwintna — wyrzekł .

— Bardzo wykwitna, a zatem łatwo ją poznać, co czyni przedmiot ten nieoszacowanym — odpowiedziała pani Rosier chowając tę drobnostkę do portmonetki.

— Czy pan dziś ma czas, panie hrabio, o jedenastej? — dodała.

— Mam.

— To niech pan z łaski swej przyjedzie karetką dziś wieczorem o jedenastej na rog ulicy Meslay i św. Marcina.

— Będę o oznaczonej godzinie we wskazanem miejscu! — odrzekł hrabia Iwan.

Kiedy opuszczono grobowiec, hrabia Iwan odezwał się do Pawła de Gibray:

— Teraz, kiedy pan wszystko widział, czy pozwoli pan na to, o co proszę?

— Nie wiem, dla czego miałbym panu odmówić — odpowiedział sędzia śledczy. — Panie dozorco! — dodał — robotnicy, przysłani przez hrabiego poczynią w grobowcu poprawki, jakie uzna hrabia za stosowne.

— Dziękuję! — odrzekł Iwan i oddalił się.

Reszta pozostałych udała się do kancelarji dozorcy.

Aime Joubert znalazłszy się sama z trzema swymi towarzyszami, wydobyła z pugilaresu list który napisała w przeddzień i podała go sędziemu śledczemu.

— Niech pan będzie łaskaw przeczytać go głośno — rzekła.

— Co pan widzi w tem?

— Oto list kupiecki napisany bardzo lichym stylem przez jakiegoś handlującego.

— Nic w tem nie ma podejrzanego.

VII.

Aime Joubert się uśmiechnęła.

Wzięła list z rąk Gibray'a, rozłożyła go na stole, przyłożyła następnie kratkę do papieru i kilka wiadomych nam słów ukazało się w wycinkach.

— Niech pan teraz czyta — dodała agentka.

Szdzia śledczy nachylił się i przeczytał:

Podróżny, ręka na temblaku, północ na kolei Północnej, wiezie sto tysięcy franków, nie trzeba, żeby je oddał pod adresem, czekaj na niego.

— Rozumiem! — zawołał Paweł de Gibray — złoczyńcy, których istnienie odkrywaliśmy, niezawodnie posługiwali się tym sposobem, ażeby pisywać do siebie z wszelkiem bezpieczeństwa.

— Teraz wierzę w powodzenie pani, bo pani budzi we mnie nieograniczone zaufanie.

— Wszelkiemi siłami postaram się je usprawiedliwić.

Aime Joubert pożegnała się z swymi naczelnikami, którzy wrócili następnie do sądu.

Pozostawmy na chwileczkę naczelników sądu, prefektury oraz agentkę, a zajmijmy się innemi działającemi osobami opowiadanego przez nas dramatu.

Symona objęła obowiązki u pani Dubief.

W trzy dni po przybyciu na pensję,energicznie zarządzała robotą szwaczek, z których nie jedna dwa razy starszą była od niej.

Wszystkie słuchały jej z poważaniem i lubiły ją.

W domu przy ulicy Verneuille rozpoczęto już roboty, nieodzowne do przyszłych balów.

Ludwik Bressoles jako budowniczy z powołania doglądał tego przeszktałcenia w mieszkaniu.

Codziennie także zawoził Marję do Gabrjela Servet i przyjeżdżał po nią w czasie, kiedy się posiedzenie miało kończyć.

Dziewczę spędzało dwie godziny przy ulicy Varennes wraz z malarzem i jego uczniem Albertem de Gibray. Syn sędziego śledczego nie opuścił ani jednej lekcji.

Zapraszamy czytelników do pracowni nazajutrz po pierwszem posiedzeniu.

Wybiła dziesiąta zrana.

Nauczyciel i uczeń byli jeszcze sami. Gabrjel rozcierał farby. Albert pracował z widocznim roztargnieniem nad obrazem, przed kilku dniami zaczętym.

VIII.

Nagle dały się słyszeć na schodach ciężkie kroki dawnego budowniczego i lekkie młodego dziewczęcia.

Gabrjel pospieszył na ich spotkanie.

Po przywitaniu i krótkiej rozmowie rzekł wreszcie budowniczy:

— Muszę wstąpić do tapicera, porozumieć się z nim. To trochę długo potrwa, obawiam się więc bardzo, ażeby Marja nie czekała.

— Jeżeli będę musiala na ciebie czekać, to tem lepiej — wesoło odrzekło dziewczę. — W przyjemnem będę towarzystwie i słyszeć będę rozmowę o czem innem, niż o tapetach, meblach, mierzeniu przegródkach, które trzeba usunąć o rozszerzeniach drzwi.

d. c. n.



J. Z. POWÓDŹ

XII

Lecz matka Janka pochwyciła spojrzenie kaprala. Jej wzrok pobiegł natychmiast w tę stronę, gdzie leżał, jak się tego można było domyśleć, po kształcie, trup człowieka... Ręce jej zaczęły drżeć, jak w febrze. Nie miała odwagi i... nie miała sił zadać pytania... Straszna, podejrzliwa myśl przeszyła jej umysł. Odpychała od siebie tę myśl. Nie chciała wierzyć — nie mogła wierzyć... A jednak...

— Nie! — nie! — Boże Jedyny! — Nie!!!...

...To on, to on, — to on! bełkotały fale, rozbijając się na twardej piersi łodzi.

Przez cały czas podróży matka Janka miała utkwiony wzrok w straszną. brezentową płachtę, która ukrywała tragiczną zagadkę...

Na widok Janka matka rozpłakała się z radości. Tuliła go do piersi i, to płacząc, to śmiejąc się z radości, całowała jego niebieskie oczy.

Przywitawszy się z matką, Janek pytającem spojrzeniem przebiegł po twarzach żołnierzy i nie mogąc w ich oczach wyczytać, zwrócił się do matki:

— Mamo, a ojciec?...

Lecz już odpowiedź była zbyteczna. W tejże chwili jeden z żołnierzy odchylił brezentową płachtę, a dwaj drużdzy schylili się, aby przenieść wyłowionego po drodze topielca z łodzi do pociągu.

— Boże! — krzyknęła matka.

— Tatuś! — Nasz tatuś! — boleśnie zawołały dzieci.

Pozwolono im, złamanym rozpaczą i bólem obejrzeć ojcowskie ciało. Biedny dróżnik! — Zginął przy którymś z mostów, które poszedł w nocy kontrolować. Nikt nie widział jego samotnej śmierci. Woda przeniosła topielca aż na drugą stroną Dunajca i szczęśliwym trafem napotkali go i wyłowili spieszący na ratunek żołnierze. Sami nie zdawali sobie sprawy z tego, że wiozą dróżnika.

Trudno jest ukoić rozpacz matki i żony, gdy traci męża i ojca biednych sierot, to też nikt nawet nie próbował jej pocieszać.

Lecz przyszła chwila, że trzeba było ciało dróżnika złożyć do wspólnego dla wszystkich śmiertelnych ofiar powodzi wagonu. Prawie przemocą odciągnięto matkę, Janka i Anię. Wreszcie, kiedy już pierwszy ich ból przeminął, odezwał się pan starosta:

— Nie płaczcie, biedni, nieszczęśliwi ludzie. Rozumiem wasz ból. Nieubłagany żywioł ciężko was doświadczył. I nietylko was. Dziesiątki tysięcy ludzi w ciągu tej jednej, strasznej nocy straciło dach nad głową i całe mienie. Wielu potraciło życie. Pokój im wieczny!.. My, żywi, musimy odbudować to, co zabrała woda. Wiem, że setki i tysiące ofiar, opływają tak jak i wy teraz łzami. Nie damy wam cierpieć. Nie damy wam zginąć z głodu. Ci, których nieszczęście nie dotknęło chętnie dopomogą swoim bliźnim! — Ty, chłopcze — zwrócił się pan starosta do Janka — za to, że nie zawahałeś się narazić własnego życia dla ratowania bliźnich i że straciłeś ojca, który jak żołnierz zginął na posterunku swego obowiązku, zostaniesz pod moją opieką. Uradziliśmy z panem kapitanem, że gdy skończysz szkołę powszechną, oddamy cię do szkoły kadetów. Zasłużyłeś sobie na to, aby stać się w przyszłości polskim żołnierzem.

Szmer uznania przeleciał w znękanej gromadzie. Słowa pana starosty wszystkie serca napełniły otuchą, a wyróżnienie, które spotkało Janka, wszystkim się bardzo podobało. Gdyby kto wiedział, jak biedny chłopiec z poświęceniem swego życia ratował pociąg!.. Ale to było wyłączną tajemnicą Janka. Nie pochwalił się tem nikomu!...

Z czasem dopiero maszynista tego pociągu, czytając w gazecie o bohaterskim chłopcu, synu dróżnika, przypomniał sobie dziwne zdarzenie... Widział on w katastrofalną noc biegnącego po torze naprzeciw lokomotywy chłopca, ale pociągu nie mógł w miejscu zahamować. Jednak zwolnił tempo jazdy na tyle, że wolno przejechał przez most, który zaraz po tem runął. Niewątpliwie chłopiec swoim czynem uratował cały pociąg od zagłady, gdyż szybko pędzący, byłby prędzej spowodował katastrofę mostu, a wtedy...

Stary maszynista trząsł głową i, trzymając w ręku gazetę, zwrócił się do swego pomocnika:

— Myśleliśmy wtedy, że mały wpadnie pod koła. A tymczasem ten smyk przewrócił się pomiędzy szyny i przejechaliśmy nad nim. No, uratował nam wszystkim życie, choć nie wiedzieliśmy wtedy, o co mu chodziło!... Trzeba o wszystkiem dać znać temu panu staroście, co się tak serdecznie chłopcem zaopiekował! — Wart jest mały tego!..

To było blisko w miesiąc po powodzi.

Ale tymczasem w pociągu ratowniczym szybko przygotowywano się do powrotnej drogi, aby uratowanych odwieźć w bezpieczne schronienie.

Nad zalaną ziemią wyjrzało z za chmur słonko; rzuciło garść bladych promieni na wielki obraz zniszczenia i schowało się natychmiast, jakby przelękłe tem, co ujrzało...

Bo zamiast ziemi, ujrzało słonko wodę — wzburzoną, groźna, hucząca jak morze... Zamiast roześmianych przy zbiorach dojrzałych zbóż twarzy ludzkich — łzy smutku i rozpaczy i trwożne w oczach pytanie: — Co będzie jutro?...

KONIEC.

ŚWIĘTA

Święta Wielkanocne, to okres wesołości i radości, to czas Wesołej Nowiny.. Nietety, nie wszyscy weselić się będziemy radośnie, nie wszyscy zasiądziemy do pełnych stołów. Śród szczęśliwych — są i nieszczęśliwi, którym los poskąpił darów i dobrodziejstw, który spędzać będą radosne święta Zmartwychwstania bez ciepłej strawy i świątecznych przysmaków.

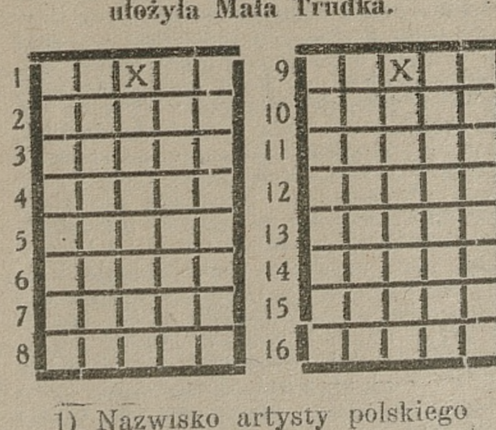
O nich trzeba pomyśleć, ku nim zwrócić serca, aby choć w części — pamięcią i skromnym darem i ofiarą — rozjaśnić ich ponurą dolę i wzbudzić wiarę w lepszy los.

Pamiętajcie, Dzieci o biednych i głodnych w swem najbliższem sąsiedztwie...



Łamigłówka

ułożyła Mała Trudka.



1) Nazwisko artysty polskiego
2) Narzędzie rolnicze
3) Posiedzenie
4) Ptak
5) Inaczej hurtownia
6) Imię żeńskie
7) Duży garnek
8) Zasłona
9) Znak
10) Jarzyna
11) Droga
12) Rzemieślnik
13) Miejsce handlu
14) Zmysł
15) Ptak
16) Sprzęt domowy

Litery oznaczone krzyżykiem czytane z góry na dół dadzą rozwiązanie.

Zagadka

Weź datę sławnej bitwy, podziel przez ilość głosek, składających się na imię i nazwisko króla polskiego, który zwyciężył w owej bitwie, a otrzymasz lczbę 153. Co to za bitwa?

Za rozwiązanie łamigłówki i zagadki — nagroda książkowa.

—:x:—

Kto zdobył nagrodę?

Nagrodę za dobre rozwiązanie łamigłówek „Wielkanos" i „Konstytucja" oraz szarady — otrzymał drogą losowania Jurek Żabicki z Będzina.— Nagrodę odebrać można w piątek o godz. 6 wieczorem w Redakcji (Teatralna 1-a).



Marian Pietras

Najmilszy śpiewak

Już słoneczko świeci
I mocno przygrzewa,
Zielenią się pola
I listki na drzewach.

* * *

Poraz pierwszy dzisiaj
Rolnik wyszedł w pole,
Krok za krokiem — równo
Orze pługiem rolę.

* * *

Wysoko, wysoko,
Na niebieskim szlaku
Śpiewa pieśń skowronek —
Najmilszy nam z ptaków.

Wszystkim Współpracownikom Dodatku, Przyjaciołom i Czytelnikom — Redaktor życzy Wesołych Świąt.

To i owo

GAŻE KOCICH GWIAZD FILMOWYCH

„Whitey", dobrze znany w studjach Hollywood'u koci gwiazdor filmowy, „przyjął ostatnio engagement, którego warunki czynią zeń najlepiej zarabiającego kota na świecie. Właściciel kota aktora, Mr. Henry East, zawarł z pewnem towarzystwem filmowem długoterminowy kontrakt, zapewniający jego pupilowi gażę 10 funtów szterlingów tygodniowo. O popularności, jaką się cieszą czworonożne gwiazdy świadczy fakt, że niedawno wydano bankiet na cześć jednego z najpiękniejszych kotów, Menu obiadu składało się z ulubionych przysmaków kociego rodu.

Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu

OGŁOSZENIE

Stosownie do art. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 24.10. 1934 r. o zmianie ustawy z dnia 28.III. 1933 r. o ubezpieczeniu społecznem, podaje się do wiadomości pracownikom:

a) zatrudnionym w gospodarstwie domowem, których zatrudnienie w poszczególnych gospodarstwach domowych jest z natury rzeczy krótkotrwałe. jeżeli u tego samego pracodawcy nie trwa ono dłużej niż 2 tygodnie,

b) zatrudnionym w rzemiośle — krewnym pracodawcy wstępnym (rodzice, dziadkowie i t. d.), zstępnym (dzieci, wnukowie i t. d.) oraz rodzeństwu (rodzeni i przyrodni bracia i siostry), jeżeli pozostają z pracodawcą we wspólnem gospodarstwie domowem, polegającem na wspólnem mieszkaniu i żywieniu się,

c) dla których praca najemna nie stanowi głównego źródła utrzymania, zatrudnionym dorywczo, okazyjnie lub przejściowo, jeżeli zatrudnienie to nie trwa u tego samego pracodawcy dłużej niż 1 tydzień,

iż nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa, starości i śmierci (art. 1 pkt. 2 lit. b) ustawy z dnia 28.III. 1933 r.

Osobom powyższym przysługuje na żądanie prawo do zwrotu składki przez nich opłacanej, jeżeli były one ubezpieczone na podstawie przytoczonego wyżej zatrudnienia **przed dniem 29.10. 1934 r.**

Termin zgłaszania wniosków o zwrot składek upływa z dniem **31.III. 1936 r.**

Wysokość składki opłacanej przez pracowników, zatrudnionych w górnictwie i hutnictwie, wynosi 3,6 proc., a przez pozostałych — 3,3 proc. zarobku.

DYREKCJA UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W SOSNOWCU.

OGŁOSZENIE

Na zasadzie dekretu Pana Prezydenta Rzplitej z dnia 24.X.1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 95 poz. 855) pracownicy, zarabiający ponad Zł. 725.—, zostają z dniem 1 kwietnia 1935 r. skreśleni z ubezpieczenia na wypadek choroby.

Osoby z pośród wyżej wymienionych, chcące kontynuować nadal ubezpieczenie na wypadek choroby (art. 10 ustawy z dnia 28.III.1933 r. o ubezpieczeniu społecznem), winne zgłosić do Ubezpieczalni w ciągu 3-ch tygodni po dniu 1 kwietnia br. gotowość do niezwłocznego rozpoczęcia kontynuowania ubezpieczenia przez złożenie wypełnionych formularzy Ubezpieczalni Nr. 1 i Nr. 7.

Zgłoszenia nadesłane po wyżej wymienionym terminie nie będą uwzględnione.

DYREKCJA
Ubezpieczalni Społecznej
w Sosnowcu.

Sygnatura: Km. 1018/33 r.

OBWIESZCZENIE
o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu rewiru II-go egzekucyjnego Jan Chrząstowski mający kancelarję w Sosnowcu, ul. Pańska Nr. 34-a na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24-go Maja 1935 r. o godz. 10-ej w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Spółdzielczego „Banku Zagłębia" w upadłości, nieruchomości położonej w Sosnowcu w Okręgu Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, oznaczonej Nr. polic. 9 przy ulicy Małachowskiego w Sosnowcu, składającej się z działki placu o powierzchni 78 pręt. kwadr., wraz ze znajdującym się na nim 3-ch piętrowym czworokątnym domem mieszkalnym, opisanych w dn. 28/III. 34 r. Nieruchomość ta posiada księgę hipoteczną pod Nr. 587 przechowywaną w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Sosnowcu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 300.000.—, cena zaś wywołania wynosi zł. 225.000.—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 30.000.—

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w kórych wolno umieszczać fundusze małoletnich. — Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Sosnowcu ul. Kilińskiego Nr. 31.

Dnia 1-go kwietnia 1935 r.

Komornik Jan Chrząstowski.

DROBNE OGŁOSZENIA

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.